Nr. 2. w Piątek dnia 3. Stycznia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Biuro berlińskie Wolffa telegrafuje z nad granicy Królestwa Polskiego, w czwartek 2. Stycznia:

Feliński, katolicki arcybiskup petersburski (widoczna pomyłka, bo nie było arcybiskupa petersburskiego Felińskiego) zamianowanym został arcybiskupem warszawskim. Są widoki, że stan wojenny ustanie w Królestwie. Miasto Warszawa zachowuje się spokojnie.

Petersburg, w piątek 3. Stycznia — W skutek sprawozdania ministra spraw duchownych postanawia cesarz w skutek ostatnich niespokojności zamknąć uniwersytet aż do wypracowania nowego regulaminu uniwersyteckiego. Profesorów i studentów rozpuszczono. Studenci mogą uczęszczać na inne uniwersytety, biedni otrzymają wsparcie cesarskie na drogę. Profesorów znów przywrócą wedle nowego regulaminu, ale za pozwoleniem rządowem.

Londyn, 2. Stycznia. — Wedle dzisiejszego Timesa widoki są na pokój pomyślniejsze, ale nadeszłe tu wiadomości nieznoszą niepewności. Prezes Lincoln i Seward jeszcze nieprzerwali milczenia. Solidarność nie panuje w gabinecie amerykańskim.

Wedle połurzędowego artykułu w Morning Post, parowiec A»fryka« nieprzywiózł z Wasyngtonu pewnych i stanowczych wiadomości, dotąd przecie stosunki między Lyonsem a Sewardem są zadowolające.

Londyn, 2. Stycznia. — Artykuł w Morning Post wydrukowany wielkiemi czcionkami brzmi jak następuje: parowiec »Afryka« zatrzymany przez lorda Lyonsa dla przesłania nam depesz, nie przywiózł dziś żadnych stanowczych wiadomości. Lyons otrzymał w nocy z d. 18. Grudnia swoje intrukcye, wedle których miał żądać bezwzględnego wydania jeńców i uniewinnienia. Lyons miał w d. 19. Grudnia z rana nieurzędową drogą udzielić Sewardowi swoje instrukcye. Jeżeli prezes i gabinet są za pokojem, mogliby uniknąć upokorzenia, iż ustąpili wezwaniu stanowczemu. Mogliby korzystać ze sposobności i dać dobrowolnie zadośćuczynienie, którego się domagamy, a za którem, w przypadku odmowy, jesteśmy przygotowani obstawać. Lyons przez dwa dni zatrzymał Afrykę, mógł nawet telegrafować do przylądka Race, aby ją wstrzymać, gdyby Seward w przeciągu 48 godzin przystąpił do narad. Lyons otrzymał instrukcye do działania tak, jakeśmy donieśli. Gdy tymczasem telegram tego rodzaju nie nadszedł do przylądka Race, możemy z tego wnosić, że w owym przeciągu czasu żadne postanowienie nie nastąpiło. Wiemy tylko tyle, że dotąd stosunki Lyonsa do rządu związkowego były uprzejme i nieprzybrały złego charakteru. Czyli rząd związkowy wybierze drogę umiarkowania wskazaną przez rząd angielski, czyli też zaczeka na doręczenie naszego żądania, aby je oddać najwyższemu sądowi pod rostrzygnięcie czyli też odrzuci je na swoją odpowiedzialność, dotąd rzeczą jest niepewną. Lyons zapewne nasze żądania przedstawił w d. 22. lub 23. To pozostawi rządowi związkowemu czas aż do 30. Grudnia, do postanowienia, jeżeli zechce korzystać z czasu wyznaczonego. Odpowiedź przeto jest teraz w drodze do Europy i może nadejść najbliższym parowcem, powinna przecie w każdym przypadku nadejść około 9. lub 10. Stycznia r. b.

Rzym, 1. Stycznia. — Papież przyjmując francuskich oficerów powiedział: spodziewam się że obecność żołnierzy francuskich niedopuści żadnego aktu niereligijnego i niepolitycznego.

Wiedeń, 2. Stycznia. — W ukończonem ciągnieniu losów kredytowych wyszły następujące serye: 308, 460, 524, 703, 1144, 1309, 1793, 2155, 2490, 2582, 3146, 3325, 3387, 3598, 3651, 3864, 3990, 4072. Główne wygrane padły na nra 66 seryi 3146, nr. 54 seryi 3598, nr. 28 seryi 3864.

Wrocław, 2. Stycznia. — Szląska gazeta donosi z Warszawy, że tam rozeszła się wiadomość, iż książe Czartoryski miał posłuchanie u papieża i że ojciec św. pochwalił stanowczo postępowanie Białobrzeskiego.

Berlin, 3. Stycznia. — Najj. Pan raczył zamianować tajnego radzcę rejencyjnego i dyrektora instytutu kredytowego dla Szląska barona Gaffrona Kunern w górnym i dolnym Kunern w Szląsku burgrabią wrocławskim, szambelana i dyrektora reńskiego towarzystwa prowincyalnego ogniowego barona Waldbota Bassenherma Bornheim w Koblencyi burgrabią koblenckim, szambelana Augusta hr. Spee w Dyseldorfie burgrabią Brühlu, szambelana i byłego landrata barona Friesena w Rammelburgu pod Mansfeldem burgrabią merzeburgskim, szambelana i landrata Aleksandra Bucha w Stolpe pod Angermünde burgrabią schwedskim i dotychczasowego marszałka dworu meklemburgstrelickiego Dachroedena burgrabią kwedlinburgskim.

Najj. Pan raczył nadać nadradzcy konsystorskiemu Capellowi w Berlinie order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy, kanceliście rejencyjnemu Lindstaedtowi w Koblencyi order orła czerwonego 4. klasy, a zamianować tajn. radzcę wojennego Krienesa w ministerstwie wojny rzeczywistym tajnym radzcą wojennym.

Berlin, 2. Stycznia. — Do Powszechnej Augsburgskiej Gazety piszą z Berlina: Pogłoski, które jeszcze dziś krążą o wystąpieniu tego lub owego członka z ministerstwa, przeniesieniu lub dymisyonowaniu tego lub owego oficera lub urzędnika z ważnej posady, wkładają na nas obowiązek do powtórzenia stanowczo, cośmy byli podali domysłowo po ostatniej sesyi ministerstwa odbytej w sobotę: że ministrowie pozostaną tymczasowo w urzędowaniach i przedłożą sejmowi propozycye względem ordynacyi powiatowej, odpowiedzialności ministrów i najwyższej izby obrachunkowej. Powątpiewać można o porozumieniu się ministrów podczas narad gabinetowych lub zgodzie wszystkich ministrów na cele, środki, ale nie słusznie starają się twierdzić, że polityka liberalna odniosła zwycięstwo nad reakcyą. Ostatnia atoli dotąd w gabinecie nie znalazła poparcia. Spór, jaki się toczył w radzie ministeryalnej, głównie dotyczył kwestyi, czyli można koronie doradzać dalsze ustępstwa swych praw, lub czyli punkt ciężkości rządowej należy przenieść do izby deputowanych lub go też przy koronie pozostawić, czyli przystoi Prusom i ich koronie polityka ustępująca czyli też świadoma siebie, stanowcza i energiczna. Chociaż nie wiemy o stosunku głosów w radzie ministeryalnej, nie chybimy przyjmując, że pp. Auerswald, Patow i hrabia Schwerin pójdą z większością izby deputowanych. Ich przeciwnicy panowie Roon i hr. Bernstorff przyznają wprawdzie izbie deputowanych powagę konstytucyjną, jako jednej z trzech czynników prawodawstwa, ale nie myślą przyłożyć się do przeniesienia punktu ciężkości rządowej od korony do izby deputowanych. Minister von der Heydt zdaje się skłaniać do nich, a hr. Pückler i Bernuth, dotąd działający zgodnie z panami Auerswaldem, Patowem i hr. Schwerinem, teraz nieco wzdrygają się pójść za nimi. Minister Bethmann nakoniec zajmuje szczególniejsze stanowisko w ministerstwie, postępowy co do polityki zewnętrznej, liberalny w niektórych kierunkach wewnętrznej polityki, w innych zaś uważanym jest przez swych kolegów za reakcyjnego. Co się zaś tyczy nieobecnego prezesa ministerstwa, tego niemożna doliczać do podziwiających drogę jego zastępcy. Czyli król osobiście zagai sejm, dotąd niewiadomo, ale to pewna, że pan Auerswald nie zostanie zamianowany prezesem ministerstwa. Takie zamianowanie musiałoby poprzedzić uwolnienie księcia Hohenzollern od przewodniczenia w ministerstwie, a jakkolwiek uwolnienie to zgadzałoby się z życzeniami księcia, to w obecnej chwili niemasz naglącej potrzeby, aby go odwieść od nieobecności, na jaką pozwolono przed kilku miesiącami. Stern Ztg. obrusza się niezmiernie na ten artykuł, który uważa za rzucający niegodziwe podejrzenia na niektórych ministrów, jakoby pragnęli przenieść punkt ciężkości od korony do izby deputowanych. Żaden poczciwy człowiek temu nieuwierzy. Przytaczamy tą korespondencyą Powszechnej Augsb. Ga-

zety, mówi Stern Ztg., nie dla zbijania jej, ale dla scharakteryzowania korespondenta.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 31. Grudnia. — W Warszawie obiegają pogłoski o bliskim wyjeździe jenerała Lüdersa do Petersburga, dla złożenia cesarzowi zwykłego corocznego raportu o stanie Królestwa. W tym roku już kilkanaście raportów cesarzowi w tym względzie przedłożono, począwszy od owego smutnej pamięci raportu p. Tymowskiego, któryśmy w dzienniku naszym ogłosili, a jakkolwiek zapewne z tych raportów nie przedstawiał stanu Królestwa w prawdziwem świetle, jego potrzeb i życzeń, mniemać jednak należy, że faktami i wypadkami cesarz dostatecznie o tem jest zawiadomiony. Mimo tego system rządzenia pozostał dotychczas niezmienny, a życzeniom i potrzebom Królestwa nie stało się zadość; nie przykrócono nawet w niczem owego bezprawia wojskowego i samowolności, które rządzą a raczej dezorganizują Królestwo, a zarazem własną armię. Margr. Wielopolski przebywa ciągle w Petersburgu i obiegają pogłoski, że powróci do władzy, gdy w Petersburgu uznają, że trajedya ucisku sprawiła już swoje wrażenie i znów rozpoczną komedyę reform. Czy tymczasem powszechne i coraz rosnące nieukontentowanie nie przekona w Petersburgu o potrzebie zupełnej zmiany systemu rządzenia? Może nawet osoby, które dotąd stały przy rządzie, pojmują już teraz, że wtenczas tylko udział we władzy wziąść mogą, gdy reformy nie na żart lecz na seryo przeprowadzone będą? Są to ważne pytania, których rychłe a pomyślne rozwiązanie dotyczy więcej niż Królestwa, rządu rosyjskiego i osób przy nim stojących. — Rząd rosyjski który sporu z duchowieństwem katolickim wzbrania się rozwiązać w sposób słuszny przez cofnięcie rozporządzeń naruszających wolność wyznania i modlitwy, lecz szuka drogi innej, stara się podobno ażeby arcybiskupstwo warszawskie szybko a w sposób dla niego przyjazny obsadzonem zostało, myśląc, że przez to sprawę tę rozwiąźe. Obiegają wieści, że zamierza przedstawić na stolicę arcybiskupią księdza Felińskiego w Petersburgu proboszczem będącego, którego popierać mają margr. Wielopolski i znany kanonik Łubieński. Mniemamy że stolica apostolska tego tylko na arcybiskupstwie warszawskiem osadzi, kto będzie miał dosyć energii do obrony zagrożonych praw kościoła katolickiego w Polsce. Cz.

Płock, 3. Grudnia. (Spóźnione). — Każdy dzień od parę miesięcy pamiętny jest w naszem mieście jakiem gwałtem rosyjskiem. Nie będą tu wyliczał drobnych codziennych bezprawi, bicia na ulicach, aresztowania osób bez żadnego powodu, które następnie puszczono; wspomnę tylko o kilku większych gwałtach spełnionych w ciągu ostatniego miesiąca. W dniu 13. Listopada gdy wywożono do Rosyi panią Wierzbicką szanowaną tu powszechnie a uwięzioną pod błachym pozorem, oddziały kozaków rozpuszczone po ulicach biły batami przechodniów i aresztowały kilkanaście osób, pod pozorem że ludność Płocka zamierzała uczcić wywożoną odprowadzeniem jej za miasto; między innemi kozactwo zbiło byłego naczelnika powiatu p. Kisielnickiego, starego oficera z napoleońskich czasów. Dnia 17. Listopada wywieziono p. Kośmińskiego młodego obywatela skazanego w sołdaty do rot karnych syberyjskich, za to, że na odpust do Skąpego niósł chorągiew z obrazem Najświętszej Panny. Wywieziono go chorego w żołnierskim płaszczu, z kajdanami na rękach, następną podróż kilkusetmilową ma odbywać pieszo w kajdanach; rząd rosyjski wstydzi się swego okrucieństwa przed Europą, ale zamiast go zaprzestać, zaprzecza tylko faktom które spełnia. Od 20 do 25 Listopada aresztowano kilku uczniów i aplikantów przy władzach administracyjnych i oddano pod sąd wojenny; aresztowano także panny Dunkiel, lecz je po ośmiu dniach uwięzienia wypuszczono. Wprzód jeszcze oddział żołnierzy pod dowództwem znanego tu z bezprawi policmajstra Szyłło otoczył wieczorem seminaryum płockie i przyaresztował kapłana ze zgromadzenia księży Misyonarzy, ks. Pawła Jeskie profesora seminaryum duchownego, za kazanie jakie miał w Mławie podczas feryi. Z powodu choroby ks. Jeskie, cierpiącego na stwardnienie wątroby i skrufuły i na przedstawienie przełożonego misyonarzy, iż aresztowany nie może być wywieziony bez narażenia życia, więziono go przez kilka tygodni w mieszkaniu; lecz 29. Listopada, nieuważając że choroba rozwinęła się nawet przez brak ruchu, wywieziono go z Płocka w sukmanie aresztanckiej, do gubernii wijatskiej, jak mówią sami Rosyanie.

Duchowni polscy bezwątpienia piękne zajmując miejsce w rzędzie tak obrońców wiary jak miłośników ojczyzny, na każdym kroku dają tego dowody, dla tego też srogość rządu rosyjskiego najwięcej zwróciła się przeciw temu stanowi. Aresztowania księży są bardzo liczne, tak iż parafie pozostają bez obsługi i pomocy religijnej; wielu gorliwych kapłanów w kajdanach, w aresztanckich ubraniach wywieziono w głąb Rosyi; wielu ich siedzi w lochach podziemnych w fortecach. Nie będę tu wspominał o wywiezionych kapłanach z innych gubernii i dyecezyi Królestwa Polskiego, bo może w tym względzie bym się pomylił, wspomnę nieco tylko o dyecezyi płockiej. Dyecezya ta dosyć liczny kontyngens z duchowieństwa na pastwę bezprawia wojskowego oddała: ks. Smoleński wikaryusz parafii lipnowskiej, ks. Jastrzębski wikaryusz z Ostrowi, ks. Wiśniewski wikaryusz z Ostrołęki, ks. Orzczygieł Augustyanin z Ciechanowa, ks. Nawrocki z Sierpca już od kilku tygodni wywiezieni zostali do Rosyi w sposób powyższy opisany; ks. Nowek proboszcz z Rzehunia, ks. Kamiński proboszcz z Grudnika, ks. Holandyszkiewicz gwardyan OO. Bernardynów z Ratowa zostają zamknięci w więzieniach, a może też wysłani jak pierwsi do Rosyi. Może ktoby sądził, że w taki sposób ukarani kapłani popełnili zbrodnię stanu, dopuścili się pogwałcenia i naruszenia spokojności publicznej? Owszem przeciwnie duchowni ci pojmując dokładnie swoje stanowisko, wiedząc że są posłannikami pokoju, chociaż miłują swój kraj i pracują dla jego dobra, jednak dalekimi byli od wszelkich podburzań, aresztowani są za to, że jako kapłani katoliccy odzywali się w obronie prawd wiary, ustaw kościelnych i pouczali lud wierny o obowiązkach jakie na nich ciążą względem Boga, bliźniego i kraju. Cz.

Z pod Sokala, 27. Grud. — Kto miał kiedykolwiek sposobność bliżej wglądnąć w stosunki społeczne Rosyan, lub w przykrej znalazł się konieczności mienia interesów z rządem rosyjskim, ten pewnie zauważył, że w państwie tem czysto azyatyckich popędów, choć w Europie położonem, i za europejskie przedawać się chcącym, kierują czynami tak pojedynczych indywiduów, jako też czasami i całym systemem rządowym, nie odwieczne przepisy koniecznej loiki, ale owszem zasady wprost przeciwne, innego jakiegoś azyatyckiego prawa, które nazwaćby można ruską logiką. Nie mając umysłu dość propedeutycznie gibkiego (kształciłem się bowiem w tej umiejętności z Lichtenfelsa i to po niemiecku) nie czuję się na siłach podać innej zrozumiałej definicyi tego pojęcia, jak za pomocą przykładu. Naczelnik powiatowy dostaje rozkaz aresztować księdza plebana, w skutku nadeszłej denuncyacyi i dostawić do cytadeli. Wysyła żandarmów, którzy w biały dzień otaczają dom proboszcza, lecz że ten właśnie do chorego pojechał, zastają tylko wikarego. Łapią więc wikarego i taszczą do cytadeli, a proboszczowi zostaje wolność oddawania się dalszym staraniom duchownym nad dobrem swych owieczek. Konsekwentność takiego postępowania, oto ruska logika. Takich faktów, których ani żadnem prawem, ani zdrowym sensem, ani nawet pożytkiem dla rządu wytłómaczyć nie można, setkami przytoczyli korespondenci z Warszawy, setkami przytoczyćby się jeszcze dało. Oto jeszcze jeden.

Na suchej granicy Wołynia i naszej cichej Galicyi, jak Stojanów, Peretoki, Łuczyce itd. stoi dniem i nocą od sześciu przeszło tygodni wyciągnięty najformalniejszy kordon, lecz nie wojskowy, kordon chłopski. O kilkanaście kroków od linii granicznej, o jakie sto łokci jeden od drugiego, na załamach zaś nawet gęściej, stoi chłop za chłopem, wyganiany bezpłatnie na tę stójkę z okolicznych włości nahajką zwinnego kozunia. Przy teraźniejszym zimnie 24 godzin musi stać za darmo taki biedny wieśniak na wyznaczonem sobie miejscu, za całą instrukcyą dostawszy od objeżdżających ciągle konno posterunki żandarmów i kozaków rozkaz, pod karą secin pałek nie wpuszczać nikogo z Wołynia do Galicyi, ani z Galicyi na Wołyń; również nie wolno mu rozmawiać ze strażnikami galicyjskiej strony, lub gajowemi tutejszych lasów. Nie jest to żaden kordon sanitarny, bo dzięki Bogu, nie grasuje na Wołyniu żadna fizyczna zaraza. Nie jest to środek bezpieczeństwa, przeciw rozgałęzionemu w tych stronach jak to zwykle bywa na granicach, przemytnictwu, bo taka stójka, której ludzi tylko przepuszczać nie wolno, sama zabiera podrzuconą paczkę towarów i oddaje ją w wskazane ręce. Nie jest to równie ułatwieniem dla przemycania i dla kradzieży ztąd pochodzącej, osobliwie od chwili gdy śnieg pokrył ziemię; gdyż od tego czasu stójka najsurowiej ma nakazane, aby na samej linii granicznej, którędy wszędzie prawie uczęszczane prowadzą drogi, nie było żadnych śladów ani piechotnych ani też od sani. W skutku czego chcąc się dostać z jednej wsi do drugiej o pół mili położonej na samej granicy, trzeba teraz czasem objeżdżać, dlatego że granicą, którędy zawsze się jeździło, pod żadnym warunkiem nie puszczają. Jakże więc sobie kordon ten wytłumaczyć? Czyż ruteńskie aspiracye księdza Litwinowicza lub tych księży ruskich co unitom stojący komunikować się każą, tak nieprzyjaznemi wydają się Rosyi, iż od nich, ni to murem chińskim odgrodzićby się chciała? Lub może kordon ten ma wzbraniać przystępu na Wołyn tym autonomiczno-liberalnym powiewom, jakie tchną z większości parlamentarnej izby niższej rady państwa? Lecz nie! To ruska logika. Cz.

Rosya.

Korespondencya z Petersburga zamieszczona w Kołokole, ciekawe przynosi szczegóły o przybyciu cesarza do stolicy i o pierwszych krokach jego w sprawie uniwersyteckiej. Oto kilka dosłownych z niej ustępów: »Publiczność z niecierpliwością, a ci co udział brali w tej sprawie, z obawą czekali powrotu cesarza. Myślano, że wypędzi Ignatiewa i Putiatina; sądzono, że będzie się spieszył z powrotem, a on tymczasem sadził sobie drzewa w Liwadyi, *procul negotis* i przyjechał do Moskwy z całkiem niejasnemi pojęciami w sprawie studenckiej. »Coś ty tu za błazeństwa porobił z studentami?« zapytał szorstko Tuczkowa (jen. gub. Moskwy). Tuczkow, obraził się i prosił, by zarządzono śledztwo nad tem, co robił. Pokazawszy tym sposobem charakter i energią, cesarz przyjechał znowu do Petersburga jako wielkoduszny monarcha; pocałował Patkula w głowę, dziękował wielkim książętom, Ignatiewu, Putiatinu, oficerom z preobrażeńskiego pułku, a Weljaminowa i Tołstoja mianował fliegeladjutantami. Wynagrodziwszy tym sposobem jednych i podziękowawszy drugim, zapragnął dowiedzieć się, za co im dziękował. Dnia 26. Października była w tym celu zwołana osobna rada ministrów. Cesarz zagaił posiedzenie tem, iż wedle prawa narady mają być sekretne, a tymczasem w całem mieście wiedzą, co się robi w radzie państwa i w radzie ministrów. Wyraził więc życzenie, aby nadal dyskusye rady uważać jako rzeczywiste tajemnice stanu, i nie rozgłaszać ich. Spicz ten poskutkował, bo przez trzy dni członkowie rady milczeli, a potem po trochu wygadywali się po dawnemu, i rozpowiadali jak przedtem. Putiatin przedstawił w radzie cały tok sprawy uniwersyteckiej w najnieprzychylniejszem dla niej świetle. Wstrzymywano go, zaprzeczano mu i dowodzono, że przekręca wszystkie fakta, znane ministrom ze sprawozdania profesora Kawelina. Tymczasem Putiatin zapewniał, że opozycya nieprzyjazna rządowi, ma charakter polityczny i rozpowszechniona między wszystkiemi studentami i profesorami. Na dowód przytoczył fakt, że »rząd chciał powiększyć płacę profesorom, lecz ci odmówili jedynie z ducha opozycyi«. Milutin zmusił go do przyznania, że profesorowie nie odmawiali powiększenia pensyi, ale odrzucili z oburzeniem curkularz Putiatina, w którym on, w skutku powiększenia pensyi rozkazywał im, aby nadal wykładali lekcye w duchu odpowiednim widokom rządowym. Po tem posiedzeniu, cesarz przekonawszy się, że Putiatin nic nie wart jakó minister, napisał reskrypt do Tuczkowa, tłumacząc się z swojej porywczości i proponując mu tekę ministeryum

oświecenia. Tuczkow odpowiedział, że nie przysposabiał się do tego ministeryum, że uważa je za bardzo ważne, że nie chce być złym ministrem, więc odmawia przyjęcia zaproponowanego obowiązku. Tymczasem jeszcze 24. Października Kawelin wziął dymisyą, a za nim Spasowicz (Polak) i Stasiulewicz. Oprócz tego podał się do dymisyi Pletniow (rektór uniw.) i mają to także uczynić Utin, Pypin i Kostomarow. Po posiedzeniu 2. Listop. wysłano telegram do Sztutgardu z propozycyą do Titowa (posła ros.), aby przyjął ministeryum oświecenia. Czekają teraz na niego, a tymczasem Putiatinowi przydano 3 osoby do opieki, bez których nic mu robić nie wolno.«

— Z wielkiem natężeniom oczekują w Petersburgu i w Moskwie rozstrzygnięcia sprawy uwięzionych uczniów obu uniwersytetów, która to sprawa została, jak utrzymują, przedłożoną ostatecznie cesarzowi, równie jak sprawa profesorów Michajłowa i Szostaka, którym komisya śledcza zarzucała iż są redaktorami Wielkorusa. Z większem jeszcze natężeniem oczekują jakichś manifestacyi mających odbyć się w przyszłym miesiącu w stolicach rosyjskich; odezwy zwołujące na te manifestacye rozesłano po całej Rosyi. W jednych odezwach wzywani są bojarowie i reprezentanci miast na posiedzenie dumy to jest sejmu rosyjskiego; w drugich odezwach na obchód mający odbyć się w rocznicę stracenia Pestla i Bestużewa. W ogóle wielkiem jest nieukontentowanie z rządu, który zapowiedział wiele reform politycznych i administracyjnych a żadnych nie zaprowadził, wszystko poruszył a nic nie zaspokoił, a wśród takiego stanu umysłów każda manifestacya licznych znajduje zwolenników. Niektórzy mniemają, że rząd odnowieniem sprawy wschodniej chce nadać umysłom inny kierunek i zajęcie; lecz nie mniemamy, aby siły Rosyi, jej stan wewnętrzny i stan jej armii dozwalały rządowi rosyjskiemu zająć się na seryo sprawą wschodnią, którą jednak poruszył rosyjski minister spraw zagranicznych książe Gorczakow notą 28. t. m. w Journal de St. Petersbourg ogłoszoną.

— Wspomnieliśmy, iż w całej Rosyi rozrzucono odezwy zwołujące między innemi na posiedzenie dumy, to jest sejmu rosyjskisgo. Dodać tu winniśmy, że odezwy te zwołują bojarów i reprezentantów miast na dzień 6. v. s. to jest 18. Stycznia. Wieści obiegają, że sam cesarz odebrał taką odezwę, wzywającą go aby przybył przewodniczyć dumie. O ile ta wieść ostatnia jest prawdziwą, trudno zaręczyć. — W urzędniczym świecie rosyjskim ma między innemi i ta zajść zmiana co do osób, że jenerał gubernatorstwo w Kijowie w miejsce ks. Wasilczykowa obejmie jen. Patkul.

Francya.

Paryż, 29. Grudnia. — »Cesarstwo konstytucyjne, tak zaczyna się dziś artykuł w Patrie zamieszczony, pióra pana Lagueronièra, polega na konstytucyi z roku 1852; długo ukrywało ono wolnomyślny swój charakter i nieprzyjaciele jego okrzyczeli ono jako dyktaturę. Wprawdzie cesarstwo nie było nigdy parlamentarnem, ale jest konstytucyjnem. W pierwszych ośmiu latach swego istnienia udział ciał państwa i kraju w publicznych sprawach był więcej teoretycznym, niż rzeczywistym; wszystkie siły organiczne rządu zdawały się niejako zlewać w wszechwładztwie władzcy, który w sobie łączył życie całego ludu. Ale po zwycięztwie pod Solferino przemieniło się to, nastały to wówczas dekrety z 24. Listop. 1860. Z niemi rozpoczęła się era politycznego postępu, rozwoju konstytucyjnego. Dzień 14. Listopada 1861 świadczy, że naprzód, nie wstecz, postępować zamierzono. Czyliż więc Francya ma rządy wolne? Oczywiście. Wprawdzie różni się on widocznie od rządu reprezentacyjnego monarchii lipcowej, ale dla tego właśnie jest on lepszym. Prawda, że prasa mogłaby być nieco wolniejszą, niż była dotąd, ale i tu znajdzie się właśnie droga, dozwalająca rozprawiać roztropnie, nie narażając się prawom. Nie mamy więc wprawdzie rządu parlamentarnego, ale otrzymamy rząd reprezentacyjny. Cesarz, słowo to nie jest utworem osobistej wielkości; byłoby tylko wtenczas świetną biografią. Należeć ono będzie do historyi i ze swemi konstytucyami wżyje się w odległą przyszłość.«

— Wielu upatruje w rozwinięciu myśli, ciągnącej się w całym tym artykule, natchnienie wyższe; lecz nikt podobno z pewnością tego powiedzieć nie zdoła.

— Pan Persigny, którego zarząd prasy, acz leko, dotknięty został w tym artykule, zamyśla kazać rozpocząć polemikę z panem Lagueronierem. To pokazuje się widocznie z dzisiejszej odpowiodzi pana Grandguillota zamieszczonej w Pays. Pan Grandguillot radzi, aby się trzymano pierwotnej konstytucyi z roku 1852. Ku której z tych dwóch stron nachyli się wola cesarska, są wszyscy ciekawi, większa atoli część kraju spodziewa się, że przyjmie sposób zapatrywania się p. Lagueroniera.

Paryż, 30. Grudnia. — Z nakazu pana Persignego, jak się zdaje, czytamy dziś w Monitorze co następuje: Dziennik La Patrie ogłosił wczoraj artykuł pod napisem: »Cesarstwo konstytucyjne.« Chociaż artykuł ten w najlepszym jest napisany duchu, zawiera on przecie sąd o konstytucyi, zdolny obudzić sprzeczność, coby znowu dowodziło, jak jest rzeczą niewłaściwą, przenosić dyskusyą na pole prawa zasadniczego państwa; dla czego zdaje się pismu urzędowemu być rzeczą konieczną oddrukować na nowo notę ogłoszoną w 28. Listopada ku przestrodze dla Pressy, i raz jeszcze przypomnieć gazetom, aby się wstrzymały od wszelkiego sądu i zastanawiania się nad konstytucyą państwa.

— Dzisiejsza nota Monitora nie uspokoiła pana Lagueroniera, i odpisuje dziś w Patrie w sposób, który nie ucieszy ani p. Persignego ani Pays.

— Depesze z Nowego Jorku z 12. b. m. donoszą, że rząd w Wasyntonie teraz dopiero pojmuje, iż rząd angielski na seryo myśli o wygadku z okrętem »Trent« i że dla tego chce się zapewnić w kwestyi prawnej i oddać sprawę te kolegium prawników, którzyby orzekli, czy są dowody do stawienia przed sąd wojenny komisarzy południowych z oskarzeniem o zdradę stanu.

Austrya.

Independance pisze z Węgier, że tam szczególniej po prowincyach wielu Węgrów Austryacy poaresztowali. Hr. Palffy oświadczył, że trzeba ludziom pokazać, że stan oblężenia na seryo w Węgrzech jest zaprowadzony.

— Gazeta Wiedeńska z 25. Grudnia zamieszcza w części urzędowej następujące postanowienie cesarskie:

JCKAp. Mość po nabyciu doświadczenia w urządzeniu politycznej administracyi w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i Księstwami Oświecimskiem i Zatorskiem, spowodowany został najłaskawiej na wniosek rady ministrów listem swym odręcznym z dnia 19. Listopana r. b. odstąpić znowu od zaprowadzonego listem najwyższym odręcznym z d. 22. Kwietnia 1860 r. rozciągnięcia na kraj cały urzędowej działalności namiestnictwa we Lwowie, i na przyszłość rozporządzić, ażeby najwyższy polityczny i administracyjny zarząd całego Królestwa połączony był w rękach jeneralnego gubernatora przebywającego we Lwowie, dla ułatwienia zaś i pośpiechu w służbie administracyjnej w interesie ludności, podlegać mu mają dwie niezawisłe od siebie polityczne władze krajowe we Lwowie i Krakowie.

Jeneralny gubernator reprezentować będzie w swojej osobie polityczną i administracyjną jedność Królestwa, pośredniczyć w stosunkach konstytucyjnych z reprezentacyą krajową, obwieszczać ustawy i ogólne obowiązujące prawidła, dawać opinie swoje nad dotyczącemi projektami czuwać nad całą administracyą kraju a mianowicie nad działalnością urzędową obu politycznych władz krajowych, a nakoniec będzie miał prawo zastrzegać sobie z wyższych względów do własnego rozstrzygnięcia każdą sprawę przypadającą w zakres działania jednej z dwóch władz krajowych.

Działalność urzędowa politycznej władzy krajowej w Krakowie zaprowadzić się mającej rozciągać się ma na całą zachodnią część kraju, która po koniec Sierpnia 1860 r. składała obręb rządowy krakowski, wyjąwszy powiaty w czasie zwinięcia obwody Jasielskiego przyłączone do obwodu Sanockiego, czyli innemi słowy, obejmować ma teraźniejsze obwody krakowski, rzeszowski, tarnowski i sądecki, a natomiast obręb działalności urzędowej namiestnictwa we Lwowie ograniczać się ma do wschodniej części kraju.

Aby utorować w właściwy sposób przejście do tego nowego urządzenia, utworzoną ma być tymczasowo w Krakowie komisya namiestnicza z odpowiednim zakresem działania i etatem urzędniczym pod przewodnictwem radzcy nadwornego i takowa natychmiast wejdzie w życie.

Dla usunięcia niedogodności jakie się wykazują dla ludności ze zbyt wielkiej rozciągłości teraźniejszego obwodu krakowskiego i nagromadzenia czynności w tamecznej władzy obwodowej, JCKAp. Mość widział się być następnie spowodowanym najłaskawiej nakazać tymczasowe przywrócenie władzy obwodowej w Wadowicach z dawniejszym jej zakresem działania i etatem urzędniczym, i ograniczenie urzędowej działalności krakowskiej władzy obwodowej do rozmiaru obwodu krakowskiego, pozostałego po wyłączeniu dawniejszego obwodu wadowickiego.

Odnośnie do wyższego postanowienia, zamieszcza Gazeta wiedeńska następującą nominacyę:

JCKAp. Mość najwyższym listem odręcznym z dnia 13. Grudnia r. b. raczył Augusta Merkla radzcę namiestnictwa we Lwowie, zamianować radzcą nadwornym i tymczasowym naczelnikiem komisyi namiestniczej w Krakowie urządzić się mającej, a radzcę nadwornego Fryderyka Wukassowicza, przełożonego obwodu krakowskiego, uwalniając go od teraźniejszych obowiązków, przenieść do namiestnictwa we Lwowie.

Włochy.

Rzym, 20. Grudnia. — Kiedy p. Kisielew niedawno udawał się tak pospiesznie do Watykanu tratując wszystko po drodze, pisałem do was, iż powód jego odwiedzin musiał być ważny, i nie omyliłem się: poseł rosyjski trzymał w zanadrzu notę ks. Gorczakowa do kardynała Antonellego, w której minister carski oskarżając ks. Białobrzeskiego, kapitułę warszawską, duchowieństwo polskie i w wyrazach bardziej wojskowych niż dyplomatycznych, stawia niejako ultimatum stolicy świętej. Nie umiem wam dotąd z pewnością powiedzieć czy w nocie księcia Gorczakowa znajduje się wzmianka o liście ojca św. do arcybiskupa warszawskiego, ale nota widocznie spowodowana była takowym; ma to być arcydzieło rosyjskiego stylu. Kardynał albo nie odpisze wcale, albo odpisze, iż brak nuncyusza pozbawia stolicę apostolską możności ocenienia jak dalece skargi rządu rosyjskiego mogą być uzasadnione; należy więc przedewszystkiem przyjąć nuncyusza. Rzeczywista jednak odpowiedź będzie się znajdowała w allokucyi ojca św. nie wiem także z pewnością czy na przyszłym, to jest poniedziałkowym konsystorzu, czy na tym co po świętach nastąpi. Na pierwszym zdaje się, iż papież będzie wyłącznie mówił o kanonizacyi świętych; składając treść aktów dotyczących takowej. Po konsystorzu zaprosiny będą rozesłane do wszystkich biskupów europejskich wzywając ich, by w Maju znajdowali się w Rzymie. Biskupi mający swe stolice o sto mil od wiecznego miasta obowiązani są przybyć na kanonizacyę. Będzie to wspaniała niezmiernie ceremonia, a zjazd na nią taki, iż podobnegoRzym jeszcze nie pamiętał.

Wszelako zaprzeczyć niepodobna i ze smutkiem wyznać mi to należy jako dobrze świadomemu rzeczy, iż położenie naszej sprawy w Rzymie nie jest tak dobre w chwili, kiedy te słowa kreślę jak było przed tygodniem. Wiatr mroźny, prąd jakiś lodowaty z północy pociągnął przez Watykan. Pius IX. narzekał dziś rano, iż »wszystkie raporta z Polski są sprzeczne ze sobą. Co tę nie powiem zmianę, lecz oziębłość w szlachetnym popędzie zmieniło. Wielceby się mylił, ktoby przypisywał takową nocie ks. Gorczakowa. Nota owa korzystną raczej niż szkodliwą nam będzie. Cóż więc?... Odpowiem w kilku słowach, ręcząc, iż nie podaję tu bynajmniej własnych domysłów przez powiększające szkło

widzianych i ubarwionych farbami wyobraźni, ale rzeczywisty i sprawdzony fakt, który udało mi się zaczerpnąć z równie dostojnego jak nieomylnego źródła. Przyczyną wspomnionej oziębłości, zimowym podmuchem co wionął przez watykańskie pokoje, są raporta nadeszłe z Warszawy a przez Polaków pisane. Wiem z pewnością, iż jest ich kilka. Raporta te jak najfałszywiej, jak najobłudniej a z talentem zredagowane przedstawiają wypadki w świetle niekorzystnem dla narodu, zabójczem dla duchowieństwa naszego. Nie wiem dotychczas z całkowitą i niezaprzeczoną pewnością, kto jest ich głównym autorem, ale prędzej czy później, dziś czy za rok, wiedzieć się spodziewam, i obiecuję wtedy człowieka tego nazwać po imieniu. Człowiek ten ma przyjaciół i ajentów swoich w Rzymie, których znam, a którzy za zbliżeniem się konsystorza dają się spotykać u drzwi wszystkich dygnitarzy mnożąc się niejako, pomimo iż się z kilku tylko jednostek składają... Rząd rosyjski silnie popiera te praktyki, lubo ludzie ci — sprężyny owego człowieka — okazują, iż działają na własną rękę pod larwą bezinteresowności, religii i przywiązania do kraju. Rząd rosyjski każe posłowi swemu obiady dawać; dziś wicesekretarz stanu, monsignor Berardi, o którym wam wspominałem na innem miejscu, jest na obiedzie u pana Kisielewa. Nadto okólniki arcybiskupa lwowskiego i biskupów przemyskiego i tarnowskiego, które jak pisałem już do was, zgorszyły Watykan i wcale tam nie zyskują pochwał, wznieciły obawę rozdwojenia w polskim kościele, coby nadzwyczaj utrudniało działanie Rzymu, stawiąc go niejako między dwoma episkopatami polskiemi. Dla tego właśnie jest rzeczą arcypożądaną, by wszyscy biskupi nasi, którzy tylko mogą, stanowczo wygłosili swe zdanie o pieśniach narodowo kościelnych. Cz.

Kronika miejscowa.

Komorniki, 31. Grudnia. — Wczoraj wybraliśmy posłem w Murowanej Goślinie na miejsce pana Tadeusza Chłapowskiego z Turwi większością 180 kilku głosów p. hr. Stanisława Platera z Wroniaw, a było wszystkich głosujących 262. Żaden głos polski nie padł na innego kandydata. Ten fakt dowodzi, że domysły artykułu wstępnego umieszczone w Dzien. Pozn. z 29. b. m. rzucające acz z leka podejrzenie na szanownych wyborców okręgu jeżyckiego, jakoby oni byli narzędziem w ręku naszych przeciwników i t. d., domysły bez zaprzeczenia dla nas bolesne, wykazały się całkiem płonnemi. Z przedwstępnych narad w Murowanej Goślinie na kilka godzin przed terminem wyboru, wykazało się, że Jeżyczanie stawiając swego kandydata p. Żuromskiego, który zamiast siebie polecił do wyboru hr. Jana Działyńskiego, a ostatecznie prosił i zaklinał Jeżyczanów, ażeby głosowano z większością, zamierzyli tylko dać uczuć szanownemu komitetowi poznańskiemu, że nie wezwał wyborców jak to uczynił komitet średzki na zebranie przedwstępne względem ostatecznego porozumienia się co do wyboru kandydata, jakkolwiek do tego miał komitet przeszło 3 tygodnie czasu. Istotnie była to pomyłka, która gdyby nie miłość sprawy ożywiająca serca wszystkich wyborców tak powiatu poznańskiego jak i obornickiego, mogłaby pociągnąć za sobą smutne skutki.

Na takowe przedwstępne zebranie wystarczałoby, gdyby z każdego okręgu wyborczego stawił się jeden tylko wyborca, okręg którыby żadnego nie wysłał, już tem samem zgadzałby się na uchwałę przedwstępnego zebrania i takim sposobem zapobiegłoby się niepotrzebnym oqawom i bolesnym domysłom i ztąd wyniknąć mogącym nieporozumieniom.

Z Obornickiego, 1. Stycznia. — Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na czynności powiatowe, jakie podczas posiedzenia sejmiku ostatniego na dniu 28 Grudnia zgromadzone stany zajmowały. Już to z wszystkich spraw przez porządek dzienny wniesionych, najważniejszą kwestyą dla powiatu było opodatkowanie gruntu. Tę sprawę pod rozwagę biorąc, do bardzo długiej, lecz z korzyścią połączonej dyskusyi przyszło i okazało się, iż dla niepewnych i niestałych dochodów z gruntów ze spodem nieprzepuszczalnym a więc ziemnych i łąk podobnych, a mianowicie torfistych, taryfa numeryczna za normę do oszacowania postawiona, za nadto wysoko w stósunku do gruntów i łąk ciepłych wypadła, które o wiele pewniejsze i jednostajniejsze sprzęty wydawać zwykły, aniżeli tamte. Przyszło stąd do zniżenia taryfy numerycznej i to klas wszystkich o dziesięć procent. Nie ubliżyło się przez to komisyi, która czynność tę piśmiennie sporządziła, owszem przekonały się stany zebrane, iż pod wpływem i współdziałaniem jej zadanie przez powiat powierzone gruntownie rozebrane i opracowane zostało. Nie mała zasługa należy się w tem przedewszystkiem radcy rejencyjnemu panu Petrych, której należyte uznanie oddać musimy. Z następnych pozycyi jakie pod obradę przyszły, na uwagę powszechną zasługuje przez rząd przedstawiony projekt z poleceniem odczytania statutów, celem zaprowadzenia kasy oszczędności dla powiatu, w mieście Obornikach. Żałować należy, iż projekt ten z łona interesowanej publiczności nie wyszedł. Z założenia takiej instytucyi na tej drodze daleko większe korzyści dla ogółu byłyby urosły, aniżeli przez odesłanie jej do biura rządowego, skąd na cały powiat zbyt utrudniające i ograniczone czynności odbywać się tylko mogą. Zdaniem powiatu, Towarzystwo agronomiczne centralne powinno było przedmiot ten dla swej wielkiej wagi poruszyć i przez zaprowadzenie kas oszczędności po powiatach, takowy użytownić. Ale wracając do rzeczy samej, to jest, do zawiązania instytucyi tej dla powiatu obornickiego, która się rozpoczęła od dyskusyi, nadmienić najpierw wypada, iż przy tej okazyi dały się poznać najzgubniejsze skutki wzajemnego rozdraźnienia dwóch tu reprezentowanych narodowości. Konsekwencya uprzedzenia wzięła w następstwie rzeczy przewagę nad zrowem widzeniem rzeczy, tak dalece, iż pomimo najsłuszniejszych uwag i dowodów ze strony jednej, iż gwarancyi na fundusze obce, to jest, kas oszczędności pod opieką rządową zostające, stany powiatowe w żadnym przypadku dawać nie powinny, przez członków narodowości niemieckiej wysłuchane nie zostały. Przypadkowym sposobem ponieśliśmy tym razem porażkę. Dzieje się to tym sposobem, iż niektóry współobywatele nieregularnie uczęszczają na zgromadzenia powiatowe, drudzy nie upoważniają w zastępstwie na takowe, inni wreszcie opuszczają je w czasie posiedzeń samych, jak to niestety tym razem miejsce miało. W ten sposób serce każdego w skutek dobrowolnie uronionego prawa ściskać się powinno z żalu. O sposobie kierowania dyskusyą to tylko nadmienię, iż przewodniczący zabronił powtórzenia paragrafów raz przeczytanych projektu, pomimo tego, iż sobie większość zgromadzenia celem wyjaśnienia i sprostowania ich wielokrotnie tego życzyła i o to wniosła. Przyszło ztąd do nieporozumień, których uniknąć można było. Nadmienić jeszcze wypada, iż ułomny przekład pana tłómacza nie mało do powstałych ztąd nieporozumień, nieporządku i bezskutecznego przedłużenia posiedzenia się przyczynił. D. P.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Stycznia 1861.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mało ruchu. Wypowiedziano 125 węcpli. Na Styczeń 44 1/2 pł. i list., na Styczeń Luty 44 1/2 pł. i list., na Luty Marzec 44 3/4 list. 7/12 pien., na Marzec Kwiecień 45 list., na wiosnę 45 list. 44 5/6 pien., na Kwiecień Maj 45 list. i pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Wypowiedziano 30,000 kwart. Na Styczeń 17 1/24—17 pł. i pien. 1/24 list., na Luty 17 1/4 pł. i list. 5/24 pien., na Marzec 17 3/8 pł. i pien., na Kwiecień 17 7/12 pien. 2/3 list., na Maj 17 2/3 list. 5/6 pien., na Czerwiec 18 list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Stycznia.

Pszenica 65—83 tal.

Żyto na Styczeń 52 1/2—52 tal., na Styczeń Luty 52 3/8—51 3/4—52 tal., na wiosnę 52 1/8 do 51 1/2—5/8 tal., na Maj Czerwiec 52 1/2—51 3/4 tal.

Jęczmień wielki i mały 37—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Olej rzepiowy na Styczeń i Styczeń Luty 12 2/3—7/12 tal., na Luty Marzec 12 5/8 tal., na Maj Czerwiec 12 3/4 tal.

Olej lniany 13 tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty 18 1/4 do 1/12 tal., na Luty Marzec 18 1/2—5/12 tal., na na Marzec Kwiecień 18 5/12 tal., na Kwiecień Maj 19 1/8—19 tal., na Maj Czerwiec 1/4—1/6 tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 3. Stycznia 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	—	—
Pszenicy średniéj	2	22	6	2	25	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	15	—	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	17	6
Jęczmienia małego	1	10	—	1	15	—
Owsa, szefel	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	21	3	1	23	9
Grochu na pastwę	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 31. Grudnia	16	20	—	do	16	25	—
„ 2. Stycznia	16	22	6	„	16	25	—
„ 3. „	16	20	—	„	16	25	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.